

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośniami do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcyja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENCYJA: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4

Rodzice polscy! Uccie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Blisze warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Do polskiej inteligencji!

Narodowe stronnictwo Robotników na dzielnicę Prus Królewskich, wydało odezwę wzywającą inteligencję polską, do współpracy z ludem robotniczym dla dobra narodu polskiego. Treść odezwę zamieszczonej w „Gazecie Toruńskiej” brzmi jak następuje:

Światowa wojna zakończona i chociaż w Polsce jeszcze krew się naszych braci leje w walce z bolszewikami, to miejmy nadzieję, że i tu jako zwycięscy w krótkim czasie położymy kres wszelkim zachciankom naszych wrogów i tem samem oswobodzimy naszą ukochaną ojczyznę. Lecz czeka nas druga walka chociaż nie krwawa w bratobójczej wojnie, to jednakowoż nie mniej ostra — walka z kapitalizmem. A w tej walce inteligencja odgrywać ma rolę czynnika kierującego, gdyż właśnie ona stać się ma tamą przeciwko rozkładowi i anarchji. Przedewszystkiem z jakich kół składa się nasza inteligencja? Oto składa się nieomal ze wszystkich warstw społeczeństwa, gdyż do inteligencji zaliczać możemy nie tylko akademików ale i urzędników, kupców, rzemieślników i tak samo robotników, o ile tylko kto posiada zdrowy rozum i jest zdolnym także i umysłowo pracować, bo zdolności nie powinniśmy mierzyć wyłącznie według patentu szkolnego. I dlatego jest to błędny zapatrywaniem niektórych inteligentów, jeżeli myślą, że klasy robotnicze ich zwalczają. Klasy robotnicze zwalczają tylko niezdrowe tendencje niektórych inteligentów, tak samo jak zwalczają je u robotników. Naturalnym i jedynym ich wrogiem zaś jest kapitalizm i zydostwo, które przy pomocy kapitalizmu opanować chce świat cały.

Niestety znaczna część inteligencji naszej nie zrozumiała swego zadania. Czy ktoś jest zdolnym stać na czele narodu, jeżeli nie potrafi bronić swoich własnych interesów? Ten polski robotnik, któremu nieraz odmawiają rozumu politycznego, który nie przeszedł wyższej szkoły, on pomimo to rozumiał potrzebę chwili i stworzył sobie organizacje zawodowe i polityczne, wielkie i potężne, które stanowią powagę i siłę.

A cóż się dzieje z inteligencją? Posiada ona poczucie wspólności interesów politycznych i gospodarczych? Przeciwnie, zamiast się skupiać, rozsypane są na małe cząstki odrębnych dążeń, tworząc tuziny politycznych partji i partyjek zwykłe pod nazwą demokratyczna. (Zaznaczam, że mam tu na myśli całość ziem polskich.) — Niektóre osobniki dały się nawet porwać hasłom ślepej reakcji i tem samem wysługują się kapitalizmowi zamiast go zwalczać. Jednostki tylko zajęły właściwe stanowisko, łącząc się z masami robotniczymi. A te jednostki jeszcze nawet zwalczą się najbardziej, nazywając burzycielami, socjalistami lub nawet bolszewikami. A tu właśnie jest miejsce inteligencji wśród robotników, którzy tworzą ten lud polski, którzy zaw-

szę dawali i jeszcze dają, jak np. na G. Śląsku jawne dowody, że są najlepszymi synami naszej matki wspólnej, że są prawdziwą podwaliną naszej ukochanej Polski.

Tam, inteligencja polska, — jest twoje właściwe miejsce — robotnik wyciąga obie ręce do ciebie! Uściśnij mu bratnią dłoń, chociaż twarzą od pracy, idź ręką w rękę z bratem robotnikiem, z całym ludem pracującym! Bo, co ciebie boli, inteligencje zawodowej, boli i twego brata robotnika, zastanów się nad tem, że zarówno gospodarze jak i politycy znajdują się w położeniu podobnym jak robotnik — że i ty stanowisz proletarijat, chociaż umysłowo wykształcony, iż musisz tak samo pracować na ten kawałek chleba w pocie czoła swego i będziesz tak samo nieraz wyzyskiwany jak i ten biedny robotnik!

Inteligenci polscy, organizujcie się w potężnych związkach robotniczych, które zdobywają siłę przez swą masę i solidarną pracę, co im się słuszenie należy. Stańcie wszyscy pod sztandarem Narodowego Stronnictwa Robotników! Tam jest siła, tam potęga — a w życiu tylko siła decyduje, że słabym nikt się nie liczy. I robotnik polski wtemczas się przekona, że inteligent nasz jest jego bratem; jak robotnik odczuje, że inteligencja mu stanie z pomocą, to i ona może liczyć na wszelkie poparcie robotnika w walce o byt!

Do szeregu inteligencji, ramię przy ramieniu z bratem twoim robotnikiem! Wtedy bolszewizm i socjalizm zostanie martwym czynnikiem w naszej ojczyźnie — i zobaczymy Polskę w pełnym rozkwicie!

Zadania polskich Spółek rolniczych.

Dnia 21. sierpnia odbyło się w Poznaniu zebranie Spółek rolniczych, na którym ks. Patron Adamski wygłosił dłuższy referat „O sposobie pracy i zadaniu Rolników w dobie obecnej i w przyszłości”.

Ks. Patron nasamprzód mówił o zmianach, wywołanych w handlu naszym przez zmianę warunków politycznych, omawiając przytem powody, które były przyczyną ujednolicenia cen za zboże, a wskazując na to, że obecnie cała orientacja naszego handlu uległa zmianie. Centrala handlowa dla nas był dotychczas Berlin, odtąd centralą stanie się dla nas Warszawa. W pierwszych latach Polska będzie zamkniętym krajem na wywóz. Potrzebuje ona bowiem 41 milionów ton; wobec tego nie wolno nam sprzedawać ani jednego centnara zboża za granicą. Polska, posiadająca ogromne płaszczyzny, nie może się wyżywić z powodu tego, że okolice są przeludnione, a obszary nie tak kultywowane jak gdzieindziej. Z tego wynika nasamprzód, że przymusowa gospodarka narazie musi jeszcze pozostać. Poza tem zaś, iż granice na wywóz do Niemiec muszą również pozostać zamknięte, a gdzie wywóz ten ze względu na uzyskanie towarów innych jest konieczny, dokonywać się on musi przez upoważnione do tego przez rząd centrale. Wprawdzie mamy w kraju 9 milionów centnarów kartofli ponad konsumpcję, jednakże przy braku zboża wzmoże się zużycie kartofli, tak, że na eksport i z kartofli nie pozostanie wiele.

Zaborowi naszemu grozi bardzo poważne niebezpieczeństwo przemysłnictwa

do Niemiec, i wobec różnicy cen na zboże, także do innych dzielnic. Rzecz bowiem jasna, że przedewszystkiem Niemcy będą się starali zdobyć jak najwięcej towaru dla siebie, a ponieważ nie będą się liczyli z pieniędzmi, więc będzie to pokusa dla kupiectwa i naszych „Rolników” wielka. Społeczeństwo nasze jednakże reaguje już na przemysłnictwo. Na tem tle będziemy musieli przeprowadzić ostrą walkę z handlem pokątnym. Przed tego rodzaju interesami Ks. Patron spółki usilnie przestrzega i gromi te z nich, do których paskarstwo i lichwa się zakradły.

W dalszym ciągu swych wywodów podaje Ks. Patron do wiadomości, iż licząc się ze zmianą kierunku naszego handlu, Patronat nosi się z myślą utworzenia ekspozytury we Warszawie, w tej czy innej formie. Przestrzega natomiast „Rolniki” przed bezpośrednim wchodzeniem w stosunki handlowe z kupiectwem z innych dzielnic, wskazując na to, iż sposób tamtejszego handlu wielce się różni od naszego, wskutek czego zaleca się przy tych interesach największą ostrożność, aby nie być narażonym na dyferencje.

W końcu określa referent zasadnicze stanowisko spółek naszych, a mianowicie, że Związek nie będzie oddawał „Rolników” w ręce prywatne, gdyż nasze spółki mają do spełnienia w przyszłości jeszcze wielkie zadania społeczne, zwłaszcza wobec nowoczesnych prądów socjalnych. Przeciwnie Patronat będzie się starał, a żeby się „Rolników” jeszcze więcej zagęścić. Im większa bowiem przestrzeń, na której jeden „Rolnik” pracuje, tem mniej pracuje on z drobniejszymi właścicielami, lecz ma na uwadze tylko większe majątki. Referent kończy hasłem, a żeby spółki nasze stały się szkołą rzetelnego handlu zbożowego.

Telegram rządu polskiego.

Wydział polityczny przy ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej wystąpił dnia 9 bm. do wszystkich państw następujący telegram iskrowy:

„Wobec oskarżeń niemieckich przeciwko powstańcom Górnego Śląska mających udowodnić konieczność represji niemieckiej, warto przypomnieć dawniejszą taktykę niemiecką. Już w roku 1914 kiedy chodziło o udowodnienie, że Niemcy zostały zaatakowane przez Francję, wymyślono szybko atak lotników francuskich na Norymberge.

Chcąc upozorować używanie granatów gazowych, donosiły komunikaty niemieckie, że to Anglicy pierwsi się nimi posługiwali. Pomimo zmiany rządów nie zrzekli się Niemcy swych tradycyjnych metod. Rozpowszechnają oni fałszywe wieści o rzekomych gwałtach, popełnianych przez Polaków, oskarżając ich o zamordowanie i okaleczenia 20 żołnierzy grenszuciu. W ten sposób starają się osłabić ogromne wrażenie, które wywarły rzezie i prześladowania Polaków na Górnym Śląsku dające się porównać z martyrologją Armeńczyków.

Materiał dostarczony przez Polaków misji międzysojuszniczej, bawiącej w Katowicach, jest bardzo obciążający. W jednym tylko odcinku nieogarniętym przez powstanie, stwierdzono więcej niż 150 wypadków, w których żołdactwo niemieckie, aresztując Polaków, biło aresztowanych nie wyłączając kobiet i dzieci gumowymi wężami, pałaszami i obrzucało

granatami. Wiele z tych nieszczęśliwych ofiar skończyło pod ciosami oprawców. Reszta dogorywa w wężeniach, gdzie się jeńców systematycznie głodzi i traktuje w sposób bestjalny.

Wszystkie te nadużycia i prześladowania, których się pruskie władze wojskowe wyprzec nie mogą, bo posiadamy na nie niezbité dowody, zostały wprost nakazane przez ministra wojny w rozkazie o. 4980 I o. O. S. N. J. z dnia 14 czerwca r. 1919. Nic dziwnego, że urzędnicy niemieccy za przykładem osławionego p. Hoersinga spełniali egzekucję aż dotąd z wielką gorliwością. Aresztowania, nie kończą się. Prześladowania ludności miejscowej nie ustają. Tysiące Górnoślazków zostało zmuszonych do schronienia się do Polski, gdzie z uciążliwością oczekują okupacji G. Śląska przez wojska międzysojusznicze, które im pozwolą wrócić do swoich ognisk domowych i do swej pracy.

Socjaliści otrzymali naukę.

Piszą nam:

Tymi dniami donosił „Wiarus Polski” że socjalistyczny Związek tkaczy (Textilarb. Verb.) wpłynął na członków Zjedn. Zaw. Polskiego w miejscowości Blumenthal w Hanowerskiem, a żeby wszyscy tamtejsi Polacy zorganizowani w Zjednoczeniu przestapili w przeciągu 14 dni do ich Verbandu. Zarząd tamtejszej filji naszej porozumiał się z Zarządem oddziału metalowców, członkowie tamtejsi należą do tego oddziału, i zażądał od radcy ziemianckiego w razie teroru Związków socjalistycznych wsparcia na brak pracy. Pan radca ziemiański umiał zadaniu temu przyznać słusność, a nie chcąc kasy państwowej obciążać wydatkami spowodowanymi przez „genossów”, zaprosił obydwie Związki i to Zjednoczenie Zaw. Polsk. i Verband celem zlagodzenia sprawy na osobną konferencję, której przewodniczył na życzenie Związków radca ziemiański p. dr. Buchke, jako osoba bezstronna. Na konferencji przyszło do zgody pomiędzy Zjednoczeniem a owym związkiem niemieckim. Musieli się ci przyjaciele robotników dać pojąć, iż oprócz „genossów” i inne związki mają prawo bytu. Zarzucano przy tej sposobności nam, iż Zjednoczenie płaci za niskie składki tygodniowe i dla tego terror na siebie wywołało.

Po czterogodzinnych burzliwych debatach przyjęto następującą rezolucję:

W przyszłości pracować będą oba związki w sprawach zarobkowych wspólnie. Koszty pertraktacji przy układaniu taryf ponoszą strony procentualnie do liczby członków. A żeby jeden związek drugiemu nie odmawiał członków, należy w obydwóch związkach równe składki tygodniowe opłacać.

Rezolucję tę obydwie strony przyjęły.

Z tego zdarzenia wynika, że Rodacy nie chcąc się poddać na szykany, ze strony nam wrogiej, powinni z składkami tygodniowymi zastosować się do uchwały konferencji prezesów Oddziału metalowców w Bochum, która uchwalila, iż dla dorosłych składki niżej 80 fen. będą zniesione. Na owej konferencji pokazali prezosi filijni, że potrafia kroczyć z biegiem czasu. Potrzeba zastosować się tylko do uchwały, a zyskamy sobie wobec związków obcych odpowiednie poszanowanie i uznanie.

Skutki fałszywej polityki.

Doszła nas następująca karta, pisana z Czempinia, datowana 17 września 1919.

„Na nas westfalczyków nie mogą tu patrzeć. Jednego z westfalczyków nazywają tutaj „hersztem bolszewików“, a jeżeli jakiś westfalczyk popadnie w biedę, to się cieszą z tego, a jako heretykowi lud tutejszy szklanki wody nie podałby.

Z braterskiem pozdrowieniem.
W. Ryżyński.

Coraz dziwniejsze wieści dochodzą nas z Ojczyzny. Lud, który tak czyni, jak dh. Ryżyński pisze, nie jest tyle wniem, bo w swej bogobojności uważa bolszewików westfalczyków za coś straszniejszego i sam jest w obawie, że westfalczyki mogliby wywołać te przewroty, jakie obecnie w Rosji się dzieją. Biednemu, bezmyślnemu ludowi nie bierzemy przekonania jego za złe, bo wierzy on w różne gusła i zababony — dlaczego nie miałby jedno głupstwo więcej wierzyć? Bieda tym, którzy mu te rzeczy wmówili, którzy zamiast lud uświadamiać, umoralniać i uszlachetniać, ciągną go w bagno nienawiści skierowane przeciw braciom wychodźcom. Galganiństwo to możliwe jest tylko w Poznańskim, i to w największej rzekomo uświadomionej części Polski naszej. Tryumfujcie panowie „antybolszewicy“, że wasz zasiew ohydny schodzi i dojrzewa! Ołoczcie się sławą, tego wynalazku!

Zapytajmy, co to za ludzie, którzy w tak ohydny sposób urobili opinię przeciw nam Polakom na wychodźstwie?

To są ci sami, którzy wzywają Boga na świadka i przedstawiają się za najlepszych chrześcijan. W rzeczywistości plugawia tylko religię. Bo Chrystus uczył miłości, a ci oszczercy uczą nienawiści. To są ci, którzy na każdym miejscu powołują się na Skargę, Staszycę, Kościuszkę i Krasieńskiego, a sami plwają na nauki naszych wieszczów i narodowych proroków.

To są ci sami, którzy tu między nami żyją i nam schlebują, sięgając w kieszeń naszą, a tam nas oczerniają.

Ty wychodźco polski, spamiętaj sobie nazwiska tych wrogów zgody i miłości w społeczeństwie polskim.

Nazwiska panów: M., Kwiatkowskiego, Dr. Piechockiego, Poszwińskiego, Korfantego i t. d. świadczą dobitnie o tem, że z ukosa na nas w Ojczyźnie dziś patrzają.

Popierajcie ich jeszcze dalej, aby jeszcze więcej przeciw nam broić mogli.

A za co nas tak oczerniają?

Za to, że nie pozwalamy nadal się wzywać; nie chcemy, aby z dorobku naszego mieli inni zyski zbierać, bo strą-

camy tych, którzy na naszych barkach wspinają się na wyżyny. Bo nie chcemy być materiałem, który tylko do pracy — bez praw — jest stworzony. Żadamy równego prawa, domagamy się sprawiedliwego zarobku, aby nie tylko żyć, ale, aby sobie na starość i niezdolność zapewnić środki do życia. Domagamy się przypuszczenia nas do dozoru nad produkcją. Żadamy, aby wszyscy spełniali jakąś pracę.

A to wszystko jest naturalnie nie dobre dla tych, którzy z naszej biedoty umysłowej korzystali. Dziś widząc, że mamy rozum, obczerniają nas przed społeczeństwem. To sobie spamiętamy.

Świder.

Polska.

Teror pruski.

Gospodarka niemiecka na Górnym Śląsku systematycznie gnębi ludność śląską, przedewszystkiem w wsiami nadgranicznymi terroryzują i zastraszają mieszkańców. W tych wioskach spisali ludność i wydali wszystkim legitymacje. Nieobecnych uważa się za powstańców i pociągają ich się do odpowiedzialności sądowej.

W owiecie Pszczyńskim ogłoszono następujące obwieszczenie: W każdej miejscowości, w której będą dawać strzały do wojska, zostanie aresztowanych 20 ludzi, o ile to się jeszcze powtórzy. Przewóz żywności jest surowo wzbroniony. Agitacja na rzecz Polski karana będzie śmiercią.
pod. Winter, Oberl. R. N.

Delegacja ziemi wileńskiej.

Przybyła do Warszawy delegacja ziemi wileńskiej w liczbie 16 osób. Prezydium delegacji stanowią: pp. Hipolit Harniewicz (pow. lidzki), przewodniczący, ks. Jan Moroz (pow. lidzki), Marian Gumowski (pow. święciański). Celem delegacji jest przedstawienie Sejmowi, Naczelnikowi Państwa i rządowi żądania ludności, aby Ziemię Wileńską przyłączyć do Rzeczypospolitej, założenie energicznego sprzeciwu w sprawie linii demarkacyjnej Focha oraz przedstawienie ambasadorom państw ententy istotnego stanu rzeczy z Ziemi Wileńskiej. Delegacja przywiozła z sobą bogaty materiał dowodowy, wykazujący słusność żądań ludności.

Rząd niemiecki podtrzymuje stan wrzenia na Śląsku.

Rząd niemiecki nie czyni nic aby położyć kres stosunkom naprężonym na G. Śląsku. Nie skasował kar i przepisów wydanych na mocy stanu oblężenia i nie dał rękojmi powrotu bezpiecznego dla tysięcy uchodźców. Sądzą tu, iż przywrócenie swobód wpłynęłoby na uspokojenie umysłów i normalniejszy bieg życia oraz wy-

rażność węgla. Wówczas również i konferencja polsko-niemiecka mogłaby podjąć na nowo przerwane rokowania w Berlinie.

Wydajność zagłębia Górnosląskiego.

Wydajność kopalni węglowych Górnego Śląska w połowie sierpnia rb. wynosiła 31 000 ton dziennie, potem z powodu strejku generalnego i polskiego powstania spadła do zera. Od dnia 2 bm. podniosła się wydajność na 90 000 ton tygodniowo.

Radek uprawia agitację bolszewicką na Śląsku.

Ze Sosnowca donoszą, że w Zagłębiu Dąbrowskim znajduje się 25 000 górników śląskich, którym zapewnić należy wydatną pomoc ze strony władz polskich. Osoby przedostałe z G. Śląska twierdzą, że ponowne zastosowanie broni przez ludność polską byłoby podjęte tylko w ostateczności, jeśli represje nie ustają. Niemcy wywożą w dalszym ciągu zapasy żywności w głąb Niemiec. Agitacja komunistyczna nie ustaje. Słynny agitator bolszewicki Radek przybył do Berlina, nprawa stamtąd agitację komunistyczną, aby doprowadzić w Polsce do rewolucji bolszewickiej. On kieruje robotą komunistyczną na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Z różnych stron Polski.

Piława (Prusy Wschodnie). Na pewnym parowcu, przybyłym z Elbląga, obłożono aresztem maszyny, które podobno zabrano z warsztatów okrętowych Schichaua. Maszyny te miano wywieźć zagranicę.

Królewiec. W poniedziałek w południe, a więc w jasny dzień, napałdo trzech nieznanymi mężczyzn poborcę podatków Heinricha w sieni pewnego domu, gdzie pełnił służbę, ogłuszyli go przez uderzenie tępego narzędziem w głowę, oraz poranili nożem głowę i plecy, poczem zabrawszy torbę zawierającą 25 000 mk. gotówki i kilka czeków uciekli. Sprawców dotąd nie pochwyciono.

Grudziądz. Cała fabryka Ventzkiego przeszła znów na własność prywatną radcy Augusta Ventzkiego w Grudziądzu. Na odbytem dnia 9 bm. nadzwyczajnym zebraniu ogólnej Spółki przyjęto jednogłośnie jego ofertę, według której zakupuje dla siebie całą fabrykę z aktywami i pasywnymi za 3 miliony 412 tysięcy 500 mk., a samę tę w gotówce wypłaci.

Toruń. Zmarł senior polskiego kupiectwa w Toruniu s. p. Bolesław Hozakowski, licząc lat 62. Zmarły był wzorem kłpca i rozwinął swe przedsiębiorstwo zbożowe i nasion z małych zaczątków do obszernych rozmiarów i przekazał je synowi.

Strzelno. Zmiana własności. Gospodarz Lewandowski kupił za 44 000 mk. 50-morgowe gospodarstwo od kolonisty Pasła w Kijewicach.

Pożar. Spaliła się stodoła i szopa właściciela Fryderyka Hotho w Stodolskich

Hubach oraz zapasy zboża i siana, drzewo, torf i maszyny gospodarcze.

Kępno. Bezczelność „uciecznych“. Na targu pojawił się po raz pierwszy Polak z towarami krótkimi co naturalnie naszym żytkom nie podobano, bo przecież oni mają monopol handlowy w Kępnie. Też zaczęli „gwałt“ nielada, a gdy ów Polak nie zabrał się do odejścia, rzucili się na niego, zbili go i towar poniszczili. Tylko zimnej krwi naszych rodaków zawdzięczać należy, że nie przyszło do odwetu i wogóle do porachunku z żydami przeciwko którym i tak już jest wielkie rozgorzyczenie.

W Rogoźnie istniejący od kilkunastu lat „Kauba Hotel“ przemianowany został na „Hotel Polski“, a rogozińskie gimnazjum na mocy rozporządzenia provincialnego kolegium szkolnego przemianowane zostało jako „Gimnazjum Przemysława“.

Piła. Obwód sądu ziemiańskiego Piły i Międzyrzecza przyłączone zostaną do obwodu sądu nadziemiańskiego Kwidzińskiego. Obydwa obwody należą do obwodu sądu nadziemiańskiego w Poznaniu.

Góra św. Anny na Śląsku. Tegoroczny odpust św. Krzyża odbył się bardzo uroczysto. Pątników było około 35 tysięcy ze wszystkich stron Górnego Śląska. Kazania dostosowane były do chwili obecnej a prawie wszyscy kaznodzieje zwalczali nowomodne pogaństwo zakorzeniające się coraz więcej w Europie.

Bytom. Magistrat przychylił się do uchwały radnych miejskich i obniżył stopę podatkową dla ludności biedniejszej. Mianowicie od podatku gminnego uchylone są dochody do 1500 mk., a do dochodu od 1500 do 1300 mk. ustanowione zostały stopniowania od 5 do 70 procent. Dochody od 4000 do 18 500 mk. nie podlegają żadnym ulgom. Dopiero dochody ponad 18 500 mk. obciążone będą wyższymi opłatami w celu wyrównania opłat z klas podatków niższych.

Dzierzgowice na G. Śląsku. W poniedziałek w nocy o godz. 1 zjawił się tu oddział grenszuczu. Jakoż zaraz zwawo się w naszej wiosce zrobiło. Wszystkim mieszkańcom kazano domy swoje opuścić i trzymać ich razem pod dozorem karabinów maszynowych. Podczas tego urządzono rewizję w całej wiosce, podobno w celu poszukiwania broni. Rewizja trwała przez kilka godzin. Cała sprawa jest tem przykrejsza, że także tutejszego duszpasterza zastępcę ks. prob. Brandysa pod ten dozór stawiono. Sam ks. prob. Brandys już od kilku miesięcy znajduje się za granicą, ponieważ urządzano co tydzień u niego rewizję i odgrazano mu się, że będzie ezastrelony.

Sopot. Dawniejszy wodny młyn Frantziusa w Orłowie (Adlerhorst) własność p. Korthalsa, nabył dyrektor polskiego banku w Sopocie za 120 000 marek.

160) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy)

XLVIII.

Śmierć Chilonia.

Dramat „Aureolus“ dawano zwykle w teatrach lub amfiteatrach tak urządzonych, iż mogły otwierać się i tworzyć jakby dwie odrębne sceny. Lecz po widowisku w ogrodach Cezara zaniechano zwykłego sposobu, szło bowiem o to, by jak największa liczba ludzi mogła patrzeć na śmierć przybitego do krzyża niewolnika, którego w dramacie pozerał niedźwiedź. W teatrach rolę niedźwiedzia odgrywał w skórę obzity aktor, tym razem jednak przedstawienie miało być prawdziwe. Był to nowy pomysł Tygellina. Cezar początkowo zapowiedział, że nie przybędzie, lecz z namowy faworyta zmienił zdanie. Tygellinus wytłumaczył mu, że po tem, co zaszło w ogrodzie, tem bardziej powinien pokazać się ludowi, i zarazem zareczył, że ukrzyżowany niewolnik nie zęły go już, tak jak uczynił to Kryspus. Lud był już nieco przesycony i zmęczony przelewem krwi, zapowiedziano mu więc nowe rozdawnictwo biletów loteryjnych i podarków, a zarazem ucztę wieczorną, przed stawieniem bowiem miało się odbywać wie-

czorem, w rzeźnię oświetlonym amfiteatrze.

Jakoż o zmroku cały budynek napełnił się szczerbie; augustianie z Tygellinem na czele przybyli wszyscy, nietylko dla samego widowiska, jak dla okazania po ostatnim zajściu Cezarowi swej wierności i porozmawiania o Chilonie, o którym mówił cały Rzym.

Opowiadano więc sobie na ucho, że Cezar wróciwszy do ogrodów, wpadł w wściekłość i nie mógł zasnąć, że opadały go strachy i dziwne widzenia, skutkiem których nazajutrz zapowiadał swój przedki wyjazd do Achai. Inni wszelako przeczyli temu, twierdząc, że teraz okaże się tem bardziej nieubłaganym względem chrześcijan. Nie brakło jednak i tchórzów, którzy przewidywali, że oskarżenie, jakie Chilon rzucił w twarz Cezarowi wobec tłumów, może mieć najgorsze następstwa. Byli wreszcie i tacy, którzy przez ludzką prośili Tygellina, by zaniechał dalszych prześladowań.

— Patrzcie, dokąd idziecie — mówił Barkus Soranus. — Chcielibście zapokozić zemstę ludu i wpoić w niego przekonanie, że kara spadnie na winnych, a skutek jest wprost przeciwny.

— Prawda! — dodał Antystjusz Werus, wszyscy szepcą sobie teraz, że oni niewinni. Jeśli to ma być zrzeczność, to Chilon miał słusność, mówiąc, że wasze męzgi nie napełniłyby żołądźkowej miseczki.

Tygellin zaś zwrócił się do nich i rzekł: — Ludzie szepcą sobie także, że twoja córka Serwilia Barku Soranusie, i twoja

żona, Antystjusz, poukrywały swych niewolników chrześcijan przed sprawiedliwością Cezara.

— To nieprawda! zawołał z niepokojem Barkus.

— Żonę moją chcą zgubić wasze rozwódki, które zazroszcza jej cnoty! — rzekł z niemniejszym niepokojem Antystjusz Werus.

Lecz inni rozmawiali o Chilonie.

— Co mu się stało? — mówił Epryus Marcellus. — Sam ich wydawał w ręce Tygellina; z nędzarza stał się bogaczem, mógł dożyć spokojnie swych dni, mieć piękny pogrzeb i nagrobek, tymczasem, nie! Naraz wolał tracić wszystko i zgubić się; doprawdy: chyba oszalał!

— Nie oszalał, ale został chrześcijaninem — rzekł Tygellin.

— Chyba nie może być! — szwał się Witeljusz.

— A czy ja nie mówiłem! — wtrącił Westynus. — Mordujcie sobie chrześcijan, ale, wierząc im, nie wujcie z ich bóstem. Tu niema żartów! Patrzcie, co się dzieje! Ja tam nie paliłem Rzymu, ale gdyby mi Cezar pozwolił, zarazbym dał hakatombe ich bóstem. I wszyscy powinni to samo uczynić, bo powtarzam: z niem niema żartów! Pamiętajcie, zem wam to mówię.

— A ja mówiłem co innego — rzekł Petronjusz. — Tygellin śmiał się, gdy twierdził, że oni się bronią, a ja teraz powiem więcej: oni zdobywają!

— Jaktó? jaktó? — spytało kilka głosów.

— Na Polluxa! Bo jeśli taki Chilon im się nie oparł, któż im się oprze! Jeśli myślicie, że po każdym widowisku nie przybywa chrześcijan, teży z waszą znajomością Rzymu zostańcie kotłarzami, lub zaczynajcie brody golić, wówczas bowiem będziecie lepiej wiedzieli, co lud myśli i co się w mieście dzieje.

— Mówi czystą prawdę, na święte periplum Dyany! — zawołał Westynus.

Lecz Barkus zwrócił się do Petronjusza:

— Do czego prowadzisz?

— Kończę na tem, od czegoście zaczęli: dość już krwi!

A Tygellin spojrział na niego szydersko i rzekł:

— Ej! jeszcze trochę!

— Jeśli nie starczy ci głowy, masz drugą w galce od łaski! — odparł Petronjusz.

Dalszą rozmowę przerwało przybycie Cezara. Zaraz potem zaczęło się przedstawienie „Aureolus“, na które nie bardzo zważano, myśli bowiem zajęte były Chilonem. Lud, przywykły do mąk i krwi, nudził się także, sykał, wydawał niepoehlebne dla dworu okrzyki i wołał o przyspieszenie sceny z niedźwiedziem, której jedynie był ciekawy. Gdyby nie nadzieja ujżenia skazanego starca i podarków, samo widowisko nie zdołałoby zatrzymać tłumów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Glęboko. Na tutejszym tworcę zapalił się w niedzielę wieczorem około godz. 5. wagon naładowany prasowaną słomą. Po dość długiej, uciążliwej pracy ratunkowej zdołano ogień ugasić, zapchnawszy wagon pod pompę. Od isker zapaliło się również siano zgrabione w kupki po stronie toru, od czego znowu wypaliły się całe szmaty łąki.

Z uniwersytetu poznańskiego. Na wydziale prawnym otwarte będą od jesieni r. b. wszystkie semestry. Okres studiów trwać będzie trzy lata. Wykładane będzie prawo wszystkich dzielnic Polski. — Początek wpisów 23 września. Początek wykładów 1 października.

Równocześnie otwarte będzie wydział nauk ekonomicznych i politycznych (kurs 3 letni). Na razie uruchomione zostaną tylko pierwsze 2 semestry.

Polityka.

Sruba podatkowa bez końca.

„Münchener Ztg.“ donosi na podstawie informacji z kół parlamentarnych, iż parlamentowi niemieckiemu jeszcze przed godami przedłożoną zostaną nowe projekty podatkowe, które leżą już gotowe w ministerjum finansów. Na wszystkie wydatki w przyszłym etacie państwowym ma się znaleźć odpowiednie pokrycie, — to znaczy, że naród niemiecki pracować będzie tylko na opłacanie zobowiązań państwowych.

Krótki proces.

Francuskie władze okupacyjne w Nadrenji nakazały w Ludwigslafen, Spirze, Dwiunostach, Landawie i Kaiserslautera opróżnić w przeciągu 4 tygodni 500 mieszkań i pokoi dla ściągających do Nadrenji w francuskich. — Komisja koalicyjna zajęła gmach prezydenta regencji, tak że i ten dyktarz znalazł się na bruku.

Ultimatum do Niemiec.

Według doniesienia „Chicago Trybuna“ poleceno marszałkowi Puchowi, wysłać do Niemiec notę w charakterze ultimatum, w której wzywa się Niemcy, aby zarządził potrzebne środki przeciw wojskom niemieckim na Litwie, za które czyni się rząd niemiecki odpowiedzialnym i że wojska te jaknajprędzej z Litwy wyciąć musi.

Sprawa Górnego Śląska w sejmie pruskim.

Wydział sejmowy pruski zajmował się we wtorek projektem centrowym, mającym na celu utworzenie prowincji górnośląskiej. Projekt uzasadniał poseł Beyer, wywodząc, iż ludność katolicka G. Śląska była przez stary rząd łącznie traktowana. Mimo że liczba katolików wynosi 90 proc., to wśród urzędników jest zaledwie 10 proc., tegoż wyznania. Jeżeli nie nastąpi zmiana na lepsze, to plebiscyt może łącznie wypaść dla Niemiec. — Minister spraw wewnętrznych wywołał, iż tak było dawniej, ale dziś już lepiej (?). Rząd obecny stara się o równouprawnienie języka polskiego. Brak jeszcze nauczycieli, władających językiem polskim, a tam, gdzie są tacy nauczyciele, to rodzice i dzieci odmówiły udziału w polskiej nauce (?). — Po dalszej dyskusji przyjęto projekt w pierwszym czytaniu. Z prowincji śląskiej mają być utworzone dwie prowincje: Górnośląska, składająca się z obwodów regencji opolskiej i dolnośląska z powiatów obw. reg. wrocławskiego i lignickiego. Każda z tych prowincji ma otrzymać samorząd w jak najszerszych rozmiarach. Rozdział na nastąpić na 1-go kwietnia 1920 r. — Dalszych szczegółów możemy sobie oszczędzić, bo z tego plodu poronionego tak a tak nic nie będzie. Przy plebiscycie lud górnośląski sam postanowi o swojej przyszłości.

Ofensywa przeciw bolszewikom.

Paryż. Agencja Reutersa donosi: Wojska północnego rządu rosyjskiego rozpoczęły ofensywę wzdłuż linii kolejowej prowadzącej do Wologdy. Kolumna rosyjska, która uderzyła w kierunku południowym nie napotkała na silniejszy opór wzdłuż morza Białego w kierunku na Onegę w Rosji południowej, gen. Denikin zajął wschodnią część okolic wzdłuż linii kolejowej Kijów—Odesa. W okolicach Olwioporu konna Denikina z Kijowa maszeruje dwoma drogami na zachód i północ przez Czernichów. Bolszewicy rozpoczęli wojskami regularnymi i ochotniczymi kontrofensywę na Charków. Nowa ofensywa gen. Koczaka na wschodnim

frontie rozwija się pomyślnie. Na frontie pierwszej armii osiągnięto linię w okolicy Alesdziszyna (?). Nieprzyjaciel ucieka w popłochu. Na południe od kolej transyberyjskiej 13 armia Koczaka odrzuciła bolszewików w kierunku północno wschodnim, czem sytuacja znacznie się poprawiła.

Wilson przeciw Niemcom.

Gazety londyńskie donoszą z Nowego Jorku, że Wilson wystosował z Chicago orędzie do senatu, w którym sprzeciwia się zmianie i złagodzeniu układu pokojowego z Niemcami, o ile one przewyższają by ustępstwa koalicyji wobec Niemiec. Orędzie Wilsona wywarło w senacie silne wrażenie.

Dlaczego Niemcy w Polsce pozostać powinni.

O tej sprawie rozwodzi się wszechniemiecka i hakatystyczna „Deutsche Tageszeitung“ i daje w streszczeniu odpowiedź następującą:

„Niemiecy urzędnicy, kupcy, rolnicy itd. powinni za wszelką cenę nie wychodzić z Polski, ponieważ

1) w Niemczech będzie znacznie gorzej, aniżeli w Polsce (aha!), mianowicie czekają ich w Niemczech straszne podatki, handel i przemysł niemiecki zniszczony, zarobki będą gorsze (!); w zubożałych Niemczech pod względem gospodarczym czeka każdego nędza (!);

2) niemiecka „działalność“ z energicznym trzymaniem się swej odrębności narodowej wypłynie ponad masę i tłum polski;

3) żywioł niemiecki już traci i osłabia się w Polsce przez wynoszenie się tych, którzy wynieść się podług traktatu muszą, więc nie wolno szeregów niemieckich przerezać dobrowolnym opuszczeniem Polski;

4) opuszczenie Polski byłoby zbrodnią przeciw sumieniu narodowemu niemieckiemu, bo osłabiłoby wpływy niemieckie w środkowej Europie wogóle a w szczególności w Polsce“.

Może sobie to przepisy „Deutsche Tageszeitung“ przeczytają uważnie wszyscy ci Polacy, którzy zbalamuceni niemiecką agitacją, wciąż jeszcze nie dowierzają, że w Niemczech będzie o wiele gorzej niż w Polsce. „Górnoślązak“.

Hoover o pomocy Europie.

„New-York Herald“ z 3 września ogłasza artykuł, w którym przytacza zdania Hoovera, dotyczące o ile Ameryka będzie mogła przyjść z pomocą Europie. Ołów p. Hoover jest zdania, że Ameryka winna użyć Europie kredytu około 3 do 4 miliardów funtów na przeciąg 18 miesięcy do dwu lat. Kredyt ten musi być zabezpieczony pewnym systemem rekoimii. „Np., jeżeli jaki kupiec w Polsce chce zakupić materiału wartości 100 000 funtów, to polski rząd da rekoimie, zapłaty firmie amerykańskiej, w której poczyniono zakupy. Na odwrót rząd Stanów Zjednoczonych zagwarantuje zobowiązanie polski i w ten sposób papier stanie się splacalny w banku. P. Hoover musi przyznać w każdym razie, że Stany Zjednoczone muszą mieć pewną nadrewizję nad takimi transakcjami. Np., jak to on podkreśla wobec tego, że Polska jest nowym narodem, to jej kredyt nie będzie taki silny jak kredyt Belgii. Nie mniej jednak może być dążność nie robienia tej różnicy względem Polski. „Byłoby to bowiem nie tylko niesprawiedliwe — powiada on — ale wielkim błędem, bo Polska posiada wszelkie czynniki, ażeby się szybko rozwinąć w bardzo bogaty kraj.“ Pierwszy transport towarów do Polski przez Gdańsk przybędzie w kilka dni. Będzie to pierwszy prywatny zakup w Ameryce z małym zyskiem z poręka rządu polskiego.

Z różnych stron.

Tylko do 25 września odbierać będą listonosze pieniądze za „Wiarusa Polskiego“ na przyszły kwartał. Kto pragnie, aby gazeta bez przerwy dochodziła, powinien już naprzód odnowić przedpłatę na nowy kwartał.

Ciemnota, to największy wróg człowieka. Naród polski cierpi bardzo wskutek braku oświaty. Stańmy przeto wszyscy przeciw temu wrogowi ludzkości i zabierzmy się do niego z całą mocą, a pobijemy go z pewnością jeżeli do pomocy przywołamy polskie gazety. One są wobec tego wroga tem samem co w strasznej wojnie światowej była artylerja, przed którą ani najmocniejsze fortece ostać się nie mogły. Gazety dopomogą nam do uwolnienia się z pod straszego panowania ciemnoty nad światem, a tem samem do osiągnięcia lepszej przyszłości i odbudowy Ojczyzny naszej. Każdy Polak czy to ze Śląska, czy z Warmii czy z Galicji lub innej okolicy naszej ukochanej Polski powinien być jej budowniczym. Niechże więc i nas nie zabraknie. Wiadomości, jakie gazety teraz podają, są tak ciekawe i ważne, że każdy musi znaleźć chwilę czasu na przeczytanie ich. Wieczory coraz dłuższe nie wymawiajmy się więc brakiem czasu.

Mieszkań nie wolno wypowiadać. Komenda generalna w Monasterze rozporządziła na mocy prawa o stanie oblężenia, że nie wolno nikomu pomieszkania wypowiadać, o ile nie ma odnośna osoba innego mieszkania, lub jej się takowego nie wskaze.

Bochum. Sprawa podziału mieszkań i w mieście tutejszem stale się rozwija. Obrano w tym celu komisję przeszkukującą większe mieszkania i odbierając niepotrzebne stancje, aby je oddać do dalszego użytku. O ile dotychczas stwierdzono miasto potrzebować będzie w krótkim czasie około 2000 pomieszkań, które muszą zostać mieszkańcom wydzierzawione.

Bochum. Tutejszej władzy policyjnej udało się wykryć większy handel pokątny benzolem. Aresztowano kilka osób w Bochum i Herne.

Eickel. W pobliskim kanale utopił się robotnik Oiczarczak, jedyny żywiciel matki, mieszkającej przy ul. Baukauerstr.

Wanne. Miejskowa rada gmina wybrała trzech nieopłacanych członków do Wydziału gminnego i to centrowca Wagnera, Polaka Ottego i socjalistę Wandziorka.

Wanne. Robotnik Dietrich Aubertin z żoną stawali tymi dniami na sądzie przysięgłych w Bochum, ponieważ szalowali jedną kartę chlebową. Aubertina skazał sąd na 5 dni, żonę jego na 3 dni więzienia.

Elberfeld. Przy wyborach do sejmiku prowincjonalnego socjaliści zawarli kompromis z niemiecką narodową partją ludową (wszechniemcami i konserwatystami) oraz z niemiecką partją ludową (narodowymi liberalami). Godni siebie sprzymierzeńcy!

Dortmund. Robotnicy zatrudnieni w zawodach metalowym, budowlanym i drzewnym, zawiesili nad wszystkimi fabrykami odwołu dortmundzkiego i hördeńskiego tak zwaną „szperę“. 28 czerwca wypowiedzieli Związki taryfę z równoczesnym żądaniem podwyższenie zarobków. O ile do 1 października nie nastąpi ugoda, spodziewać się można nowego bezrobocia. Rząd w zatargu pośredniczy.

Hamm. W pobliżu stacji Nordbögge przejechał pociąg stróża kolejowego, który skonał krótko po wypadku.

W Monachjum toczył się proces przeciw kilkunastu komunistom o wymordowanie 8 zakładników. Sześciu oskarżonych skazano na śmierć, 7 na 15 lat domu karnego, a tylko 2 uwolniono. Skazani przyjęli wyrok w spokoju.

Miljon kilo tytoniu w popiołach. Pisma francuskie donoszą o olbrzymim pożarze, który wybuchł w Paryżu w fabryce wyrobów tytoniowych. O godz. 6 rano buchnęły płomiennie i z przerażającą szybkością zaczęły się rozprzestrzeniać, bo silny wiatr przenosił ogień. Dopiero o godz. 8 straż pożarna zdołała zlokalizować ogień, który wszakże zniszczył już zupełnie dwa wielkie budynki wraz ze wszystkimi maszynami i zapasami tytoniu. Ogółem obliczają, że spłonęło milion kilo tytoniu.

Ostatnie wiadomości.

Miłość Niemców do „Grenzschutzu“. Na rynku jarmarczonym w Lipsku zaczęli tłum dwóch strzelców „Grenzschutzu“ przesładować ich wyzwiskami. Gdy ci oburzeni, próbowali opór stawić, rzucili

się cywilni na nich i podeptali ich. Policja dopiero udało się z narażeniem życia własnego wydobyc ich z rąk „braci“ niemieckich. Tymczasem lud rozwścieczony rzucił się na dwóch innych strzelców, pobili ich i jednego wrzucił do wody.

Paskarstwo niemieckie nad granicą holenderską.

Na całej granicy nadreńsko-holenderskiej, począwszy od Akwizgranu do Klewe wykryto olbrzymio rozszerzone paskarstwo zbożowe, przemycane z Niemiec do Holandji. Wieśniacy tamtejsi otrzymywali od Holenderczyków jeszcze raz tyle, ile im rząd niemiecki płacił, przeto woleli sprzedać zboże za granicę. Gdyby rząd nie wkroczył natychmiast przeciw paskarzom, spodziewać by się można złych skutków tego paskarstwa.

Pogromy żydów na Węgrzech.

W Tapolczy i Dyszlu na Węgrzech przyszło 9 i 10 bm. do wykroczeń przeciw żydom. W Tapolczy zamordowano 3 osoby, 30 raniono ciężko, w Dyszlu wymordowano wszystkich żydów. Wojska brało udział w wykroczeniach.

Obsadzenie G. Śląska w 4 tygodniach.

Korespondent berliński „Ost. Morgenpost“ donosi: Jak się dowiadują z zupełnie wiarogodnej strony, nastąpi obsadzenie G. Śląska najpóźniej w przeciągu 4 tygodni. Wątpliwem jest tylko, czy do obsadzenia użyte będą li tylko wojska amerykańskie, gdyż i Francja życzy sobie w obsadzeniu brać udział.

Pociąg Paryż—Strassburg—Warszawa.

Niemiecka komisja polejowa przywołana do Paryża obradowała kilkakrotnie z dyrekcją francuskich kolei wschodnich. W czwartek opuściła Paryż i udała się do Berlina. Na konferencji omówiono sprawę biegu pociągu luksusowego z Paryża przez Strassburg do Warszawy i z powrotem, dalej pociągów zwykłych i towarowych, które połączą Francję komunikacją kolejową z Polską i Czecho-Słowacją.

Nowy komisariat śląski.

Z Sosnowca donoszą: Po rozwiązaniu Naczelnej Rady Lud. w Poznaniu rozwiązany został podkomisarjat śląski, który ostatnio miał filję swoją w Sosnowcu. Obecnie sprawę opuszcza Śląsk i udaje się do „Komisarjat rad ludowych na Górnym Śląsku“ z siedzibą w Sosnowcu.

Skład komisariatu jest następujący: przewodniczący adw. Kazimierz Czajla, zastępca przewodniczącego adw. Konstanty Wolny, członkowie: poseł Wojciech Sosiński, poseł Józef Rymer i redaktor „Katowickiej Gazety Robotniczej“ socjalista Józef Biniszkiwicz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecny Komisariat w niedalekiej przyszłości stanowić będzie komitet plebiscytowy.

Od Redakcji.

Panu Wdowikowi w Ickern. Sprawa rent w Polsce jeszcze nieuregulowana. Chwilowo radzimy zachećkać do zupełnego zawarcia pokoju. Pozdrawiamy.

Panu Fr. Szabanowi w Annahütte. Radzimy zasięgnąć bliższych informacji w biurze Generalnego Konsulatu Polskiego w Berlinie W 57, ul. Potsdammerstr. 62.

Panu Jagodzińskiemu w Osterfeld. Bliższych informacji udzieli Panu biuro Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

Na kilka stron. Zastępcy na Zjazd Socjalistów posłać nie mogliśmy, ponieważ zaproszenie na owe zebranie doszło do rąk naszych, listem zapisanym, w poniedziałek rano.

Wiec naukowo-oświatowy w Linden.

W czwartek, dnia 25 września r. b. o godz. 5 po poł. na sali p. Schüllera odbędzie się wiec naukowo-oświatowy.

Szan. Rodaków z powiatu Hattingen prosimy, aby jak najliczniej na wiec przybyli, ponieważ będzie przemawiał sekretarz Komitetu Wykonawczego p. Milczyński. (2) Komitet Tow.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H. Bochum.

Odezwa do kolejarzy!

Rewolucja zmieniła stary ustroj społeczny. Pełni okowy niewoli urzędników, pomocników i Robotników kolejowych. Prawo łączenia się w związkach zawodowych istnieje na całym świecie. Niema zawodu, któryby nie tworzył odrębnej organizacji i nie pragnął bytu członkom swoim poprawić. Wszędzie rozbrzmiewa hasło: „Jednością silni, jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego” i t. p.

I na nas ciąży obowiązek organizowania się. I my musimy się złączyć, zestrzelić siły nasze w jedno ogniwko, ażebyśmy w walce o nasze prawa, o nasz byt stanowili masę zwartą, z którą liczyłyby się zawody inne i — rząd. Wiemy że jesteśmy siłą, bo od zdolności i pracy pojedynczego kolejarza zależy sprawność ruchu kolejowego i wiemy też, że najgłówniejszym faktorem w życiu państwem jest ruch kolejowy. Stanowimy więc czynnik wybitny.

Pomimo wybitnego stanowiska w życiu społecznym i państwem szeroki ogół nie zna stron ujemnych w życiu kolejarzy, a państwo żąda pojedynczych kolejarzy odpowiednio nie uwzględnia. Zorganizowani, będziemy siłą i tylko wtenczas możemy wywalczyć przynależne nam prawa. Dla tego niech każdy kolejarz uważa przynależność swoją do organizacji za obowiązek swojego konoru. Zanim pracę przyjmie, powinien być zorganizowany. Nie pozwólmy się zawstydzic od najwzwyższych robotników.

A jaką powinna być organizacja nasza? Swojska! To znaczy, na czele związku kolejarzy stanąć powinien kolejarz, który potrzeby nasze zna i o którym jesteśmy przekonani, że spraw naszych bronić będzie wszędzie i zawsze odpowiednio. Organizacja nasza oprócz się powinna o silną organizację krajową, abyśmy odrazu stanowili potęgę i mogli zmusić czynniki miarodajnie do odpowiednich ustępstw, a kolejarzy do zorganizowania się.

Taką organizacją krajową i niesocjalistyczną, a bardzo silną jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Liczy ono na Górnym Śląsku około 200 tysięcy zorganizowanych robotników, a w Poznaniu, Prusach Królewskich i t. d. przeszło 300 tysięcy. Jest to siła z którą liczyć się musi bezwarunkowo każdy, a więc i rząd. Bez Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie prowadzą kapitaliści żadnych układów. Zjednoczenie podpisuje zbiorowe umowy najmu („Tariiverträge”) dla górników, dla hutników, dla rzemieślników, dla robotników rolnych i leśnych. Ono jest potęgą i może rzucić na szalę zwycięstwa jednego zawodu, zawody inne. Pozatem jest to organizacja krajowa. Zjednoczenie po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski pozostanie i będzie w przyszłej Polsce bezsprzecznie organizacją najpotężniejszą.

Utwórzmy więc Oddział kolejarzy z własnym zarządem i oprzyjmy się o Zjednoczenie Zawodowe Polskie, jak to uczynili górnicy, metalowcy, rzemieślnicy, i robotnicy rolni i leśni, a wtenczas sprawa nasza stanie odrazu na stanowisku krajowym, polskim, niesocjalistycznym i trwałym. Wnieśmy się ponad wszelkie sobkostwo i ambicje osobiste, podajmy sobie dłońe bratnie do wspólnej pracy dla dobra naszego własnego, naszych przy-

satych pokoleń kraju w którym żyjemy, a przyszłość nasza bebszą będzie.

Organizacja nasza nosi nazwę „Oddział kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.”

Siedziba są Katowice przy ulicy Beaty nr. 23.

Szczęście Boże!
Oddział kolejarzy Zjedn. Zawod. Polsk.

Franciszek Klein
Salomea Schneider
zareczeni.
Bochum. Recklinghausen-Süd.

Bank Bydgoski
w Bydgoszczy ulica Wilhelmowska nr. 22.
Telefon 1088. Pocztowe konto czekowe Gdańsk 1990.
Zafatłowamy wszelkie interesy bankowe.
Otwieranie rachunków bieżących, inkaso, wekale i czeków.
Bezpłatne wykonywanie przekazów
na dnielnicę zajęte Księstwa Poznańskiego.
Płacimy od depozytów 3-5%, zależnie od umowy i wypowiedzenia.
Zarząd:
Meyer. C. Świtalska. Drewek.

Dobrze zaprowadzają
piekarnię
i skład kolonialny
oraz ładny duży ogród, komorne z domu 3500 mk. mam od zaraz na sprzedaż.
Bliższych informacji udzieli
Hugo Werner, Lissa i. Posen.

Strzelnica
z salą do tańca i całym urządzeniem, przytem 4 morgi ogrodu, jest od Niemca w mieście które do Polski przypadnie za 42 000 mk. do nabycia. Wpłt. około 10 000 mk.
F. Łakomy, Leszno,
Lissa in Posen, Buchwälderstr. 4 a.

W Grudziądzu, mieście liczącem 45 000 mieszkańców, a przypadającym do Polski nadarza się dla poracających do stron ojczyznych dobra sposobność nabycia

domów i interesów
a w okolicy gościńców oraz większych gospodarstw. Zgłoszenia przyjmuje:
L. Mey
przewodniczący Tow. Haus- und Grundbesitzer-Verein, Graudenz, Marktstr. nr. 5.
Ustnych informacji udzieli także Jan Wałęsa w Gelsenkirchen, Hohenzollernstr. nr. 58.

Elementarze, Katechizmy
oraz Historje święte
poleca dla szkółek
Księgarnia Wiarusa Polskiego.

Towarzystwo gimn. „Sokol”, Kolo śpiewu „Skarga”, Tow. „Królowej Jadwigi” i Oddział Górników Zjedn. Zaw. Polskiego w Hoistede składają swemu członkowi
Ignacemu Szczepańskiemu
oraz jego dożgonnej towarzysze życia
Agnieszce Kasperskiej
w dzień ich ślubu, dnia 23 września
najserdeczniejsze życzenia
szczęścia i błogosławieństwa Bożego.
Młoda para niech żyje, aż się echo z Westfalii do Polski odbije!
Rada Ludowa w Bochum-Riemke.

Kolo śpiewu „Skarga”
w Bochum-Riemke
zasyła Szan. zastępcy prezesa
panu Ignacemu Szczepańskiemu
i jego dożgonnej towarzysze życia
pannie Agnieszce Kasperskiej
w dzień ich ślubu, dnia 23 września rb.
jak najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego a po śmierci zbawienia wiecznego.
Wykrzykujemy po trzykroć: Nasz Szan. śpiewak i Szan. śpiewaczka niech żyje aż się echo po całym Bochum-Riemke odbije!!!
Tego wam życzą
Członkowie i Zarząd,

CZOŁEM!  **CZOŁEM!**
W zdrowym ciele — zdrowy duch!
Pierwsze igrzyska olimpijskie
wszystkich okręgów sokolich
na zachodzie Niemiec
które się odbędą w niedzielę, dnia 28 września rb. w Essen-Hutrop na torze wysięgowym kołowoów (Radrennbahn), na które zapraszamy wszystkich Szan. Rodaków i Rodaczki na wychodźtwie, a szczególnie z Essen, Steele i okolicy.
Początek o godzinie 7 rano.
Czołem! Wydział okręgu XIII. gospodarz olimpiady.

Baczność Rodacy! Baczność Rodacy!
Biuro prawnicze P. Gniatczyk
w Herne, przy ulicy Nowej 8.
II biuro w Bochum, przy ulicy Młyńskiej 14,
udziela porady prawnej i podejmuje prowadzenie procesów przy wszystkich sądach.

Poszukuję
wspólnika
do wysyłki mebli do Ojczyzny. Stacja kolei Toruń lub Ślawa (Dsch. Eylau) możliwie jeszcze przed 1-ym październikiem rb.
Ignacy Gliński, Essen, ulica-Segeroth nr. 68.

Poszukuję
wspólnika
do Twardej Góry (Hardenberg) Kr. Marientwerder.
Jan Twardy,
OBERHAUSEN, Alstader ul. 134.

Poszukuję
wspólnika
do odesłania mebli do Brodnicy w Pruszech Zachodnich.
SAICZEK,
GLADBÉCK, Roonstr. 61.

Poszukuję
wspólnika
do wysłania mebli do Poznańskiego.
Michał Gielniak,
Dortmund, Hermann ul. 8.

Służąca
ponad lat 18. do wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz.
A. Nowicki,
handel bławatów i konfekcji, Selm-Beifang 99 Kr. Lüdinghausen.

Od 1 października rb. poszukuję
służącą
do wszelkiej pracy domowej.
Emilia Jedroszkowiakowa,
skład kolonialny, Lünen-Süd, Kr. Dortmund Saarbrücken 56.

2 rzeźbiarzy
w drzewie na stałą robotę przyjmie od zaraz
Fr. Ignaszewski,
POZNAN, ul. Dąbrowskiego 36.

Książki
do nabożeństwa poleca
„Wiarus Polski”
Bochum
ul. Klasztorna 8.
Rodacy!
Rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego.”

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na IV. kwartał.
Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 4.50 mk.
POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum für das IV. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 4,50 Mk.

Obige 4,50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1911

Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na październik.
Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 1.50 mkr.
POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum fuer den Monat Oktober 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,50 Mk.

Obige 1,50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1911

Postamt